

# Władysław Ćwik

---

## Mikołaj Sęp Szarzyński : żywot i dzieła

---

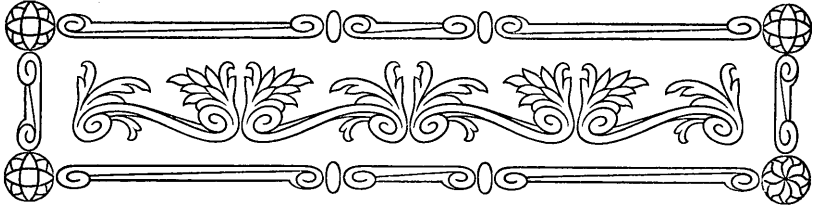
Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 6/1/4, 279-309

---

1907

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



WŁADYSŁAW ĆWIK.

## MIKOŁAJ SĘP SZARZYŃSKI. ŻYWOT I DZIEŁA.

Mikołaj Sęp Szarzyński był przez długie lata jednym z najmniej znanych poetów polskich, gdyż społeczeństwo pozostawiło o nim tylko kilka ogólnikowych, jakkolwiek pochlebnych, wzmianek<sup>1)</sup>; żadnego zaś zbioru jego pism nie można było odszukać<sup>2)</sup>. Dopiero na początku wieku XIX. znaleziono w bibliotece kórnickiej jedyny egzemplarz jego dzieł drukowanych (z 1601 r.)<sup>3)</sup>, który rozjaśnił nieco postać poety. Wizerunek jednak Sępa, jaki dał się odtworzyć na podstawie tego zbiorku, nie był dokładny, a nawet w części nieprawdziwy. Okazało się to w końcu wieku XIX., kiedy odszukano w bibliotece Ossolińskich stosunkowo znaczną ilość jego wierszy rękopiśmiennych, rzucających nowe na niego światło<sup>4)</sup>. Ponieważ wtedy też wydano akta, dotyczące się albo jego samego, albo osób mu blizkich, postać tego do dziś zagadkowego nieco poety odsłoniła się jeszcze bardziej<sup>5)</sup>. Mamy obecnie stosunkowo dość wiadomości

<sup>1)</sup> Paprocki w „Herbach rycerstwa polskiego“ pod herbem Junoszą i Marcin Bielski w „Kronice polskiej“ pod r. 1581. Starowski w „Hecatontas“ zupełnie o nim nie wspomina.

<sup>2)</sup> Znano tylko 3 jego wiersze: jeden wydrukowany w dziełku Marka Piotrkowity z 1579 r. p. n.: „Przeciwko morowemu powietrzu przestroga“, drugi w herbarzu Paprockiego na śmierć Strusa, trzeci w dziełku Wargockiego z 1610 r. p. n.: „O Rzymie pogańskim i chrześcijańskim“ (str. 57).

<sup>3)</sup> Wydał je Muczkowski p. n. „Rytmy Mikołaja Sępa“ w Poznaniu r. 1827.

<sup>4)</sup> Odszukał je i wydał prof. Brückner (Bibl. warsz. 1891. III).

<sup>5)</sup> Najważniejsze akta wydał prof. Finkel w „Przewodniku nauk. i liter.“ Lwów 1880.

o jego rodzinie, o nim samym i otoczeniu, w którym przebywał. Wyczerpującej rozprawy poeta ten dotąd nie posiada; wszystkie bowiem dłuższe prace, poświęcone jemu, są dziś w znacznej części przestarzałe, choćby dlatego, że wyszły przed wydaniem wierszy rękopiśmiennych<sup>1)</sup>. Zapełnienie tej luki w dziejach literatury polskiej jest celem niniejszej monografii.

\* \* \*

Sęp Szarzyński pochodził ze średniozamożnej rodziny szlacheckiej. Zaznaczyć należy, że właściwem tej rodziny nazwiskiem jest „Sęp“, „Szarzyński“ zaś to rodzaj przydomka. W aktach bowiem, odnoszących się do niej, czytamy często samo tylko nazwisko „Sęp“ (pisane zazwyczaj z łacińska „Semp“<sup>4)</sup>) bez dodatku „Szarzyński“<sup>2)</sup>, rzadziej natomiast można w nich spotkać nazwisko pełne „Sęp Szarzyński“<sup>3)</sup>. W jednym nawet akcie, odnoszącym się do dziada poety, czytamy „Semp dictus Szarzyński“<sup>4)</sup>, w drugim, odnoszącym się do jego ojca „Semp alias Szarzyński“<sup>5)</sup>. Ponieważ nadto u współczesnych nigdy nie pojawia się samo nazwisko „Szarzyński“, widać stąd, że „Sęp“ jest właściwem nazwiskiem poety. „Wogóle nazwiska na -ski oznaczają jeszcze w XVI. wieku prawie wyłącznie pochodzenie z jakiejś miejscowości. I podobnie jak ci Sępowie, zwani Szarzyńscy, mogli pochodzić ze wsi lub części wioski, zwanej Szarzynem, tak spotykamy się w aktach halickich ze Sępem Olborskim, zapewne z Olborza“<sup>6)</sup>.

<sup>1)</sup> Obszerniejsze rozprawy o Sępie pisali: Kraszewski (Nowe studia literackie, 1843), Sienkiewicz (w „Tygodniku illustr.“ z 1869) i Faleński (Ateneum, 1881. III).

<sup>2)</sup> Tak czytamy w aktach sądowych lwowskich z lat 1569 do 1581 (Akta ziemskie i grodzkie, tom X. str. 97, 102, 141 — Finkel „Mikołaj Sęp Szarzyński“ w Przewodniku nauk. i liter. Lwów 1880 str. 369 i 370), w matrykułach uniwersytetu lipskiego (Tomkowicz „Metrica nec non liber nationis Polonicae ab anno 1409—1600“ w Archiwum do dziejów liter. i oświaty w Polsce, Kraków 1882, tom II. str. 433), u Paprockiego (o. c. 686), u Bielskiego (Kronika polska z 1597 str. 787).

<sup>3)</sup> Tak w niektórych aktach sądowych (Finkel o. c. 370—372 — Bostel „Kilka szczegółów z życia Mikołaja Sępa Szarzyńskiego“ w Pamiętniku liter. Lwów 1902 zesz. 1 str. 81—83), we wydaniu pism poety (1601), u Wargockiego („O Rzymie pogańskim i chrześcijańskim“, Kraków 1610 str. 57).

<sup>4)</sup> Finkel o. c. 365.

<sup>5)</sup> Bostel o. c. 80.

<sup>6)</sup> Finkel o. c. 365. Dodać należy, że dzisiejsi potomkowie Sępów Szarzyńskich zwać się Szarzyńscy, a nie Sępowie (Złota księga szlachty polskiej Żychlińskiego, Poznań, rocznik I. str. 288 i 290).

O rodzinie Sępów Szarzyńskich pierwszą wiadomość podaje współczesny pocię Paprocki, który pisze, że należą do herbu Junosza i pochodzą z plockiego<sup>1)</sup>. Istotnie też źródła urzędowe stwierdzają, że w powiecie plockim istniała niegdyś wieś Szarzyno, która należała zapewne do przodków Mikołaja i nadała im przydomek „Szarzyńskich“<sup>2)</sup>. Donosi dalej Paprocki, że jeden z nich przeniósł się do wsi Zimnejwody pod Lwowem, gdzie otrzymał znaczną majątność za żoną z domu Zimnowodzka. Rodzina Sępów w Zimnejwodzie szybko się rozrastała i w połowie XVI. wieku już ich tam wiele znajdujemy<sup>3)</sup>.

Jeżeli przyjrzymy się dziejom rodziny Sępów, obaczymy w niej wogóle chęć zysku, skłonność do zatargów i procesów, od których roi się w aktach. Był to ród drapieżny, całkowicie nazwy swojej godny. Dość wspomnieć, że kiedy w r. 1531 umarł dziad poety Mikołaj, to Bartłomiej młynarz ze Zimnejwody zapisuje trzem jego synom Joachimowi, Bronisławowi i Krzysztofowi pewną sumę „dla świętego spokoju“ (ob spem concordiae), bo już często od Sępów doznawał napadów<sup>4)</sup>. W myśl tradycji rodzinnej postępuje też ojciec poety Joachim. Urodził się on najpóźniej 1500 r., gdyż już około 1520. staje przed sądem<sup>5)</sup>; żyje zaś lat osiemdziesiąt kilka, gdyż jeszcze w 1585. akta wspominają o nim jako o żyjącym<sup>6)</sup>. Posiadał pode Lwowem majątność, a mianowicie wieś Rudno czyli Rusny ką, położoną na zachód od niego w odległości 11 km<sup>7)</sup>, i część wsi Zimnejwody, położonej na południe od Rudna, a na południowy zachód od Lwowa w odległości 9 km<sup>8)</sup> — i podpisywał się stale: „haeres sortis suae in villa Zimnawoda“ albo „in villa Zimnawoda et Rudno vel Rusny ką haeres“<sup>9)</sup>. Przez posiadłości jego płynął potok, tworzący dwa stawy Zimnowodzki i Rudny, które wydzierżawiał mieszczanom lwowskim, słynącym z przyprawy „szczuk lwowskich“. W posiadłości swojej miał też dwór, młyn i karcznię<sup>10)</sup>.

1) o. c. 323.

2) Wieś ta nazywa się dziś Sarzyn (Słownik geograf. tom X. str. 329 i XI. str. 805).

3) Nie cała wszakże Zimnawoda należała do Sępów. W XV w. właścicielem jej jest Jan Gołąbek, sędzia ziemi lwowskiej, w XVI. obok Sępów zamieszkują ją też pomniejsi właściciele, należący do szlachty lub majątnych mieszczan lwowskich (Słownik geogr. XVI 615 — Finkel o. c. 365 i 366).

4) Finkel o. c. 366 i 367.

5) tamże 367.

6) Bostel o. c. 83.

7) Słownik geogr. IX. 941.

8) Tamże XIV. 615.

9) Bostel o. c. 80.

10) Tamże.

Cały długi żywot ojca poety, najpierw komornika ziemskiego, a później gdzieś od r. 1570 podstolego lwowskiego<sup>1)</sup>, wypełniony jest procesami, które toczył z magistratem lwowskim, z mieszczanami lwowskimi, z zakonem Dominikanów, z krewnymi i współwłaścicielami Zimnejwody. „Nie obywało się też bez wymierzania na własną rękę sprawiedliwości, bez zajazdów, gwałtów i t. p. W roku np. 1535. napadł na dom Andrzeja Otolskiego męża macochy swojej pod pozorem, jakoby tenże ją katował i zabrał mu przemocą żonę wraz z rzeczami jej, pomimo iż już w 1533 r. starosta lwowski nałożył nań wadyum z powodu obawy Katarzyny, wówczas jeszcze wdowy po Mikołaju, o życie i bezpieczeństwo“<sup>2)</sup>. Szczególnie zacięte spory wiódł z magistratem lwowskim o granice Zimnejwody od terytorium miejskiego. Miasto wkońcu przyjmuje 1554 r. na prokuratora swoich spraw niejakiego Barnabasa Niezgodę, wyznaczając mu rocznie jurgieltu 40 złotych, i przyrzeka mu nadto 100 złotych, jeśli ukończy ów spór graniczny ze Sępem<sup>3)</sup>. Sprawa ta jeszcze w 1570 r. płacze się po aktach<sup>4)</sup>.

Dowodem żytki pieniackiej u ojca poety i jego skłonności do awantur jest zdarzenie z r. 1565. Wtedy bowiem bierze czynny udział w olbrzymim najeździe na dobra arcybiskupie, który urządził chorąży lwowski Jan Tarło po śmierci brata swego Pawła, arcybiskupa lwowskiego<sup>5)</sup>, dla poparcia jakichś pretensyj. Stary Sęp stanął w dwanaście koni i najechał z towarzyszami i sługami włość Obroszyn, należącą do arcybiskupstwa<sup>6)</sup>, a położoną na zachód od Zimnejwody<sup>7)</sup>. Wszakże może w najgorszym świetle ujawia się charakter jego w sprawie z Worytkami, którą znamy z dwóch dochoowanych aktów sądowych z 1572 r. i 1573<sup>8)</sup>. Rzec miała się tak: Joachim Sęp zastawił dobra swoje Zimnąwodę i Rudno za sumę 1000 złp. mieszczaninowi Andrzejowi Worytce. Nie mając pieniędzy, czy też umyślnie nie chcąc ich Worytce zwrócić, postanowił mimo to odzyskać utracone dobra podstępem. Każe tedy z początkiem 1572 r. poecie, zdolnemu już do zawierania aktów prawnych, wziąć zastawione dobra w dzierżawę roczną (widocznie sam nie budził zaufania), w rzeczywistości zaś postanowił je zatrzymać dla siebie. Po upływie bowiem roku spadkobiercy Worytki (stary Worytko tymczasem umarł) nie otrzymują dóbr od poety, gdyż na jego miejscu rozsiadł się w nich stary Sęp, nie myślący o zwrocie dzierżawy.

1) Tamże.

2) Finkel o. c. 366.

3) Zubrzycki „Kronika miasta Lwowa“, Lwów 1844 str. 175.

4) Akta ziemskie i grodzkie, tom X. str. 102.

5) Umarł 21 stycznia 1565 (Niesiecki „Herbarz polski“, wyd. Bobrowicza, Lipsk 1839—1846, tom I. str. 30).

6) Bostel o. c. 80 i 81.

7) Słownik geogr. XIV. 615.

8) Finkel o. c. 369 i 370.

Kiedy w cztery tygodnie po terminie zwrotu (t. j. po 6. stycznia 1573) chcą na powrót objąć wydzierżawione dobra w posiadanie, on ich przymocą wypędza. Jaki był dalszy przebieg sprawy, nie wiadomo<sup>1)</sup>.

Synem tego Joachima był poeta Mikołaj. Chcąc choć w przybliżeniu określić czas jego urodzin, trzeba się oprzeć na dwóch pewnych wiadomościach. Wiemy mianowicie z Paprockiego i aktów sądowych, że poeta umiera w pierwszej połowie roku 1581<sup>2)</sup> i że umiera młodo. Paprocki bowiem nazywa go (w trzy lata po jego śmierci) „młodzieńcem uczonym“<sup>3)</sup>. Podobnie pisze Joachim Bielski w „Kronice polskiej“, wydanej 1597 r.: „Sęp, by był doszedł lat swoich, byłby był z niego poeta znamenity polski“<sup>4)</sup>. Do określenia daty jego urodzin służą też akta społeczne, które powiązane z powyższymi wskazówkami, pozwalają nieco dokładniej ją oznaczyć. Zwrócić należy uwagę głównie na dwa akta, jeden z końca 1565 r., drugi z początku 1572. Jesienią mianowicie 1565 r. zostaje poeta zwyczajnym słuchaczem uniwersytetu lipskiego, a jako taki musi mieć wtedy skończonych lat 12<sup>5)</sup>. Aby mieć w 1565 r. trzynasty rok życia, Sęp musiał się urodzić w r. 1552, a już najpóźniej z początkiem 1553. Jednakże należy przyjąć datę jeszcze nieco wcześniejszą, gdyż wymaga tego akt z 1572, wyżej przytoczony, na mocy którego Sęp bierze dzierżawę od Worytki. Jest już wtedy zdolnym do zawierania aktów prawnych czyli liczy lat 20 skończonych. Akta tedy współczesne wskazują, że poeta urodził się nie później jak z końcem 1551 r., a co najwyżej w samym początku 1552 (przed 6 stycznia). Ponieważ zaś umarł w młodym wieku, przeto w chwili śmierci miał zapewne najwyżej lat trzydzieści. Innemi słowy wszystko nas skłania do tego, aby jako prawdopodobną datę jego urodzin przyjąć rok mniej więcej 1550. Umierając tedy w pierwszej połowie 1581 r. liczył poeta lat około trzydzieści<sup>6)</sup>. Miejscem urodzenia były zapewne dobra ojcowskie<sup>7)</sup>.

1) Por. Finkel o. c. 367 i 378 i Faleński „Mikołaj Sęp Szarzyński“ w Ateneum 1881. Tom III. str. 203.

2) Paprocki o. c. 323. Finkel o. c. 372.

3) o. c. 686.

4) str. 787.

5) Tomkowicz o. c. 433.

6) Czytamy wprawdzie w „Złotej księdze szlachty polskiej“ (I. 289), że poeta urodził się 1555 r., ale wobec powyższych dowodów przyjąć jej nie podobna, zwłaszcza że autor nie podaje źródła wiadomości. Wogóle wiadomości w tem dziele, dotyczące się Sępów, są często mylne. Tak np. czytamy, że ojciec poety urodził się w 1526, gdy tymczasem akta wskazują, że już w 1520 staje przed sądem.

7) Prof. Finkel (o. c. 366) twierdzi to samo, ale dodaje jako dowód tę okoliczność, że akta nazywają nieraz poetę „Nicolaus Semp Szarzyński de Zimnawoda“. Jednak dodatek ten znaczy raczej „pan na

Oprócz Mikołaja miał jeszcze Joachim dwóch synów: Jakóba i Wita. Jakób był napewno młodszym od poety, gdyż w aktach pojawia się później od niego. Mikołaj też, póki żyje, zawsze sam zastępuje ojca w sprawach sądowych; jeśli zaś akta wymieniają obu synów, kładą Mikołaja na pierwszym miejscu<sup>1)</sup>. Jakób urodził się najpóźniej w 1555 r., już bowiem w 1570. występuje z poetą jako zgadzający się na pożyczkę, zaciągniętą przez ojca<sup>2)</sup>. Widocznie nie był wtedy dzieckiem i miał już jakieś prawa do majątku ojcowskiego. Miał zatem lat najmniej 15, gdyż wedle praw polskich opieka nad mężczyzną kończy się z tym rokiem<sup>3)</sup>. O życiu jego nie wiele wiemy. W 1578 po raz pierwszy bierze dzierżawę<sup>4)</sup>, w lat kilka potem (1582) zostaje w miejsce ojca podstolim lwowskim<sup>5)</sup>, a żyje jeszcze w 1601, gdyż wtedy wydaje pisma brata<sup>6)</sup>. Żona jego pochodziła z możnej rodziny Stadnickich<sup>7)</sup>. Paprocki pisze o nim, że „był mąż godny i do posług rzeczypospolitej habilis“, ale to są tylko zdawkowe zwroty<sup>8)</sup>. Tenże bowiem nazywa Joachima Sępa bogobojnym i cnotliwym, co tłumaczy Okolski „vir timens deum et virtutum officina“<sup>9)</sup>, gdy tymczasem ten „warstat cnot“ urządza bezprawne najazdy i procesuje się całe życie. W każdym razie niezbyt pochlebnie świadczy o Jakóbie sprawa wydania pism brata. Dopytuje się bowiem o nie u znajomych dopiero w lat kilkanaście

Zimnejwodzie“, a nie stoi w związku z jego miejscem urodzenia. Rej pisał się „z Nagłowic“, a był rodem ze Żórawna. Baliński i Lipiński w „Starożytnej Polsce“ (Warszawa 1885 II. 702) podają, że Sęp urodził się we Lwowie i powołują się na dziełko Zimorowicza: „Viri illustres Leopoliensis civitatis“. Ja jednakże w tem dziełku nie znalazłem o nim żadnej wzmianki.

<sup>1)</sup> Finkel o. c. 368. Bostel o. c. 79.

<sup>2)</sup> Bostel o. c. 80.

<sup>3)</sup> Burzyński „Prawo polskie prywatne“, Kraków 1871, tom II. 207—209. Dutkiewicz „Uwagi nad dziełem Burzyńskiego“, Warszawa 1873 str. 43.

<sup>4)</sup> Przeglądałem akta konsularne i ławnicze lwowskie (w archiwum miejskiem), jednak nie znalazłem w nich żadnych wzmianek o poecie. Są jeno wzmianki o Jakóbie w aktach „officii consularis“ X. 635, 917, 1000 z lat 1578 i 1579.

<sup>5)</sup> Bostel o. c. 82.

<sup>6)</sup> Jedyńy egzemplarz w bibliotece kórnickiej. Najlepsze przedruki: Muczkowskiego (Rytmy M. Sępa, Poznań 1827) i Chrzanowskiego (nr. 42 Biblioteki pisarzy polskich p. t. „Mikołaja Sępa Szarzyńskiego poezye“, Kraków 1903). Cytuję zawsze to ostatnie wydanie z 1903.

<sup>7)</sup> Niesiecki o. c. VIII. 604.

<sup>8)</sup> o. c. 323.

<sup>9)</sup> Orbis Polonus, Kraków 1641, tom I. str. 367.

po jego śmierci, kiedy przeważna ich ilość zaginęła<sup>1)</sup>, a dodać należy, że czyni to, zniewolony „narzekaniem“ tych, „którzy się w dowcipie Mikołaja zakochali“<sup>2)</sup> — nie wie zupełnie o rękopisie poety, znajdującym się jeszcze z początkiem XVII. wieku u Jakuba Pretwica, wojewody podolskiego<sup>3)</sup>; nakoniec lękając się, aby „i ta trocha, co przy nim była, jako wiele inszych, nie zginęła“, powierza wydanie poezyj jakiemuś duchownemu, który je „przejrzał“<sup>4)</sup>, to znaczy, rzeczy mniej mu się podobające usunął. W wydaniu bowiem z 1601. znajdujemy wiersze poety, pochodzące z czasów najrozmaitszych, ale przeważnie treści religijnej lub okolicznościowej; z wierszy jego miłosnych umieszczone są te tylko, które okrywa „gruba warstwa różu i bielidła mitologicznego, przypominająca owemu wydawcy—księdzu czasy poetyki i ławy szkolnej“<sup>5)</sup>, t. j.: wiersze do Tarłówny. Nie dość tedy, że Jakób posiadał tylko część wierszy Mikołaja, ale jeszcze ów duchowny odkroił niewielką ich liczbę. Stąd też przez dłuższy czas, bo aż do niedawnego odkrycia wierszy miłosnych poety, przechowywanych w rękopisie, krytyka nie mogła odтворzyć prawdziwej jego postaci<sup>6)</sup>. Dodać też należy, że wydanie pierwsze nie jest wolne od błędów, pochodzących z winy wydawcy<sup>7)</sup>.

<sup>1)</sup> Po śmierci poety pisma jego zabrał do siebie przyjaciel Stanisław Starzechowski, który jednak w rok po nim umiera. Jakkolwiek Jakób „z pilnością się o onych pismach pytał, mianowicie u nieboszczyka pana Pobidzińskiego“, przecie nie mógł się dopytać (Wstęp Jakóba do poezyj brata, w wyd. 1903 str. 6 i 7).

<sup>2)</sup> Tamże str. 6.

<sup>3)</sup> Wargocki o c. str. 57.

<sup>4)</sup> Wyd. 1903 str. 7.

<sup>5)</sup> Brückner: „Mikołaja Sępa Szarzyńskiego wiersze nieznanne“. Biblioteka warszawska z 1891, tom III, str. 532 i 533.

<sup>6)</sup> Wiersze miłosne z rękopisu pierwszy wydał Brückner (jak wyżej), przedrukował je następnie Chrzanowski (w wyd. z 1903 r.). Dlatego też jedynie wydanie Chrzanowskiego może dać dokładny obraz twórczości poety, gdyż zawiera wszystkie znane dotąd dzieła Sępa.

<sup>7)</sup> Tak np. w pieśni IV. (str. 27 wyd. 1601) czytamy (zwrotka 2):

...Czynią serce utwierdzone  
Piękne nauki, tych kiedy dostaje,  
Ślachetne plemię szpecą złe zwyczajaje.

Zdziwieni pytamy, czemu wskutek nauk ludzie stają się gorsi. Dopiero prof. Brückner (o. c. 534) poprawił ten wiersz wedle rękopisu:

...Czynią serce utwierdzone  
Piękne nauki, tych kiedy nie staje,  
Ślachetne plemię szpecą złe zwyczajaje.

(Wyd. 1903 str. 28).



O trzecim synu Joachima Wicie czyli Wituszu wiemy tyle, że w 1584 r. był „pisma świętego bakałarzem i kaznodzieją zakonu świętego Dominika w Krakowie“<sup>1)</sup>.

Obaj bracia i ojciec poety nie wywarli większego wpływu na duchowe jego życie. Sęp nie wspomina o nich zupełnie, jakkolwiek kilkanaście wierszy poświęcił znajomym i przyjaciołom. Gdyby nie urzędowe wzmianki, nie dowiedzielibyśmy się nic o jego rodzinie; moglibyśmy sądzić, że żył sam na świecie. Nie wynika z tego, aby ojciec lub bracia zatruli życie pocie, bo przecie ojciec dba o jego wykształcenie, a brat wydaje jego pisma (swoją drogą aż w dwadzieścia lat po jego śmierci i to skłoniony namowami znajomych) — tylko widocznie byli oni zbyt mało zbliżeni duchem do niego. Poeta im się nie zwierza, pędząc żywot w niejakiem odosobnieniu.

W czasie urodzin jego ojciec liczy lat około pięćdziesiąt. Poeta rodzi się wątły, prawdopodobnie z zarodami choroby piersiowej, która dopiero w końcu życia wybucha z całą siłą, ale mimoto od wczesnej młodości działa wyraźnie na jego usposobienie<sup>2)</sup>. Lata dziecięce spędza zapewne w domu ojcowskim. Umysłowo kształci się od lat wczesnych, gdyż wskazuje na to jego wiedza i wykwintny smak estetyczny.

Nad parafrazą psalmu LVI. (wyd 1903 str. 18) czytamy napis: „Lament kościoła powszechnego“, który tutaj nie ma sensu, gdyż poeta wyraźnie w nim śpiewa tylko o swojej własnej niedoli, o ciele wątłym i t. d. Pierwsza znowu zwrotka pieśni IV. (wyd. 1903 str. 27) ma błędy rymowe, których taki artysta jak Sęp uczynić nie mógł:

Zacni się ludzie rodzą także z zacnych,  
Znać w koniach sztuki ojczyste; lękliwych  
Mężna orlica gołębi nie rodzi

I ten wiersz można poprawić na podstawie rękopisu:

Zacni się rodzą z zacnych i cnotliwych:  
Znać w koniach sztuki ojczyste; lękliwych itd.

Rytm wadliwy znajduje się w sonecie IV. (wyd. 1903 str. 11), którego poprawić nie można, gdyż nie ma go w rękopisie. Cały sonet pisany jest 11 - zgłoskowcem ze średniówką po piątej zgłosce, a tymczasem dwa ostatnie jego wiersza brzmią:

Ale zarzą już nam nastań raną,  
Pokaż twego słońca światłość żadaną.

<sup>1)</sup> Bostel o. c. 80, 83.

<sup>2)</sup> Zdają się na to wskazywać trzy miejsca w jego poezjach, w których nazywa siebie wątłym (W wyd. 1903 ust. X. w. 48, V. 10, XII. 2). Por. Chmielowski, *Historia literatury polskiej*, tom I. str. 220 i 221.

Dawniejsi krytycy prof. Finkel i Faleński sądzili, że o należyte wykształcenie poety starał się zapewne jakiś pan możny, ojciec bowiem, dbający tylko o mienie, dybiący wiecznie na cudze dobro, nie był zdolnym do czegoś podobnego<sup>1)</sup>. Faleński domyśla się nawet, iż poeta wychowywał się w latach chłopięcych na dworze Jana Kostki, wojewody sandomierskiego, którego rodzinie poświęcił kilka wierszy<sup>2)</sup>. „Być może — pisze — równy mu był wiekiem Jana, wojewody sandomierskiego, syn starszy, podobnie jak Mikołaj wcześniej zmarły, o którym Paprocki powiada, iż był to mąż uczony i w postronnych krainach naukami się bawił, podczas gdy młodszy sprawami rycerskimi był zaprzęgnięty. W tym tedy domu zamożnym z lat wczesnych mógł Sęp nasz, jako wielce obiecujące, a łagodnego usposobienia (?) pacholę, pożądanym być młodego pana towarzyszem; z nim zabawy, upodobania i naukę podzielać, z nim nawet później może i na obczyźnie czas jaki przebył<sup>3)</sup>. Wszakże domysł Faleńskiego ma wiele przeciw sobie. Zachowały się co prawda wiersze poety, odnoszące się do rodziny Kostków, ale one wszystkie powstały w ostatnich latach jego życia<sup>4)</sup>. Trudno wogóle zrozumieć, w jaki sposób Sęp w latach chłopięcych mógł się z nią poznać. Przebywa bowiem prawie przez całe swoje życie w wojewodztwie ruskiem, gdy tymczasem o stosunkach Kostków z tem wojewodztwem do czasów pełnoletności Sępa nic nie wiadomo. Kostkowie to rodzina pomorska, która dopiero w 1574 r. przybywa do Małopolski. Wtedy bowiem Jan Kostka, dotąd kasztelan gdański, stale przebywający na Pomorzu, zostaje wojewodą sandomierskim i żeni się z Odrowążówną, wdową po Tarnowskim, która miała olbrzymią majątność koło Przemysła<sup>5)</sup>. Trudno zaś przypuszczać, aby Kostka jako kasztelan gdański mógł opiekować się synem szlachcica z pod Lwowa. Dodać należy, że o stosunkach poety z jego synami wogóle nic nie wiadomo<sup>6)</sup>.

Słuszniejsze byłoby przypuszczenie, że rodzina Tarłów lub Starzechowskich dbała o wychowanie Mikołaja. Rodziny te bowiem mieszkały w wojewodztwie ruskiem, a akta i wiersze poety dowodzą, że Sępowie od dawna byli z nimi w stosunkach<sup>7)</sup>. Mimo to nie można przyjąć, ażeby one opiekowały się poetą, gdyż brak do tego jakichkolwiek podstaw. Najprościej też będzie przypuścić, że sam

1) Finkel o. c. 368. Faleński o. c. 204.

2) Wyd. 1903 str. 41—44 i 49.

3) Faleński o. c. 205.

4) Przeważna część w 1580 (wyd. 1903 str. 41—44), jeden między 1574 a 1579 (str. 49 XLVII), o czem niżej.

5) O tem niżej.

6) O synach Kostki wogóle tyle wiadomo, ile ogólnikowo podali Paprocki (o. c. 415) i Niesiecki (V. 296). Czy starszy był rówieśnikiem poety, gdzie się mogli kształcić, nie wiemy.

7) O tem niżej.

stary Sęp starał się o wykształcenie zdolnego i rwącego się do nauki syna. Jakkolwiek był on skąpy, mógł przecie mieć ambycję i dbać o to, aby syn jego był „uczonym“, zwłaszcza że jako urzędnik ziemi lwowskiej przebywał często we Lwowie, gdzie szlachta i ruchliwi mieszczanie dbali o wybicie się nad poziom wykształceniem, śląc młodzież na naukę do zagranicznych uniwersytetów<sup>1)</sup>. Sęp zresztą nie należał do ubogiej szlachty. Na dobrach swoich ubezpiecza to 1000, to 2000 złp.; co więcej pożycza nawet z własnej kieszeni. Tak np. w 1570 r. pożycza Wojciechowi Starzechowskiemu 1000 złp.<sup>2)</sup>. Zwrócić też można uwagę na to, że syn jego Jakób żeni się ze Stadnicką, pochodzącą z możnej wówczas rodziny.

Lata tedy chłopięce spędzał Mikołaj zapewne w domu ojcowskim. Nauki rozpoczął prawdopodobnie we Lwowie, który obok szkoły elementarnej posiadał też wyższą, odpowiadającą poniekąd dzisiejszej niższej szkole średniej. W szkole elementarnej, będącej pod dozorem duchownych, nauczył się pisać, czytać, rachować i zaznajomił się z łaciną<sup>3)</sup>; w wyższej, która znajdowała się obok katedry<sup>4)</sup>, mógł poznać nawet język grecki<sup>5)</sup>. Po ukończeniu takiej szkoły wyższej udawano się w XVI. w. zazwyczaj do akademii Jagiellońskiej, a następnie za granicę. Jednak poeta, jak się zdaje, po ukończeniu szkół lwowskich, zapisuje się odrazu na uniwersytet lipski, gdyż przybywa do niego nieletnim chłopcem: nie było zatem czasu na uczęszczanie do Akademii krakowskiej. Nie mamy też żadnych wzmianek o pobycie jego w Krakowie.

Dłaczego Sęp zapisuje się w szeregi słuchaczy akademii lipskiej, nie wiadomo. Może dlatego, że rozgłos miała wielki i że przebywało w niej wielu Polaków. Może znajomi ojca, obywatele lwowscy, mieli tam swoich synów. Poeta zapisuje się w półroczu zimowym, sięgającym od jesieni r. 1565 do wiosny 1566. Czytamy bowiem w matrykułach lipskich nacyi polskiej pod powyższem półroczem między innymi: „Nicolaus Semp polonus“<sup>6)</sup>. Ze to się odnosi do Mikołaja poety, nie ulega wątpliwości, gdyż o innych Sępach w XVI. wieku nie mamy żadnych wzmianek w herbarzach jak tylko o rodzinie poety, w której znowu tylko on był „uczony“, jak go dwakroć nazywa Paprocki<sup>7)</sup>.

W czasie, kiedy Sęp przybywa na uniwersytet lipski, liczy ten już 150 rok istnienia i cieszy się znacznym rozgłosem tak, że sobory pytają go o zdanie w sprawie schizmy papieskiej<sup>8)</sup>. Dzielił się

1) Łoziński, Lwów starożytny, Lwów 1890, tom II. str. 2.

2) Bostel o. c. 80.

3) Łukasiewicz, Historia szkół, Poznań 1849, tom I. str. 68 i 69.

4) Tamże, tom III. str. 461.

5) Tamże, I. 70.

6) Tomkowicz o. c. 433.

7) o. c. 323 i 686.

8) Tomkowicz o. c. 409 i 410.

zwyczajem średniowiecznym na nacye, których było cztery: saksońska, bawarska, miśnieńska i polska<sup>1)</sup>. Poeta zostaje umieszczony w szeregach nacyi polskiej, przyczem składa czesne, które wynosiło wtedy 10 i pół groszy miśnieńskich<sup>2)</sup>. Składa też przysięgę, ponieważ jako liczący lat około 15 (wedle naszej rachuby) zostaje zwyczajnym słuchaczem uniwersytetu. Przysięgi tej nie składają słuchacze nadzwyczajni, to jest liczący lat 12 lub mniej<sup>3)</sup>. Odtąd bierze udział w czynnościach nacyi, które były dość rozległe. Nacye bowiem obierają rektora<sup>4)</sup>, dostarczają dygnitarzy i urzędników dla akademii; obok tego radzą nad własnymi sprawami, zbierają składki wśród nacyonałów i utrzymują kasę, która służy głównie do wspierania biedniejszych kolegów. Z niej korzystają chorzy, z niej czerpano na kosztą pogrzebu, na zapomogi dla żeniących się, na wykupywanie zastawów, stypendya dla udających się w celach naukowych do innych miast; z tejże kasy szła pewna kwota na upiększenie kościoła św. Piotra i na zakłady dobroczynne<sup>5)</sup>. Obok przepisów nacyjnych obowiązywały też uczniów przepisy ogólnouniwersyteckie, za których przekroczenie usuwano ich na jakiś czas z uniwersytetu lub wyędziano na zawsze. Kary te spotykały głównie nieuczących się, lub tych, którzy dopuścili się występku<sup>6)</sup>.

<sup>1)</sup> Erler „Die Matrikelbücher der Universität in Leipzig“, tom I. str. XXXIII i XXXIV. (Tom 16. części 2. „Codicis diplomatici Saxoniae Regiae“). Dodać trzeba, że pojęcie nacyi było wtedy raczej geograficzne niż etnograficzne, skutkiem czego do nacyi polskiej w Lipsku obok przeważnej ilości Polaków należeli także Czesi, Prusacy, Litwini, Moskale, Węgrzy, podobno nawet Turcy i Syryjczycy. Było bowiem we zwyczaju, że na uniwersytetach ówczesnych naród więcej znany, liczniej uczęszczający nadawał swoją nazwę innym okolicznym.

<sup>2)</sup> Od tej opłaty uwalniano uczniów biedniejszych. Bogatsi płacili zazwyczaj podwójnie, co wszystko notują sumienni urzędnicy. (Erler o. c. XXXV. Tomkowicz o. c. 412).

<sup>3)</sup> Takich zapisywano z dodatkiem „iniuratus“ lub wymieniano ilość lat. Czytamy tedy przy nazwiskach uczniów: „puer decem annorum“, „septem annorum“ i t. d. Byli nawet tacy, którzy liczyli lat 5; jeden podobno liczył nawet dwa lata (!), jak chce jeden uczony niemiecki (Erler o. c. LIX). Ponieważ Sępa zapisano bez żadnego dodatku, wynika stąd, że był zwyczajnym słuchaczem.

<sup>4)</sup> W półroczu zimowym 23. października (Erler o. c. XXXII. i XXVIII.).

<sup>5)</sup> Walne zgromadzenia nacyi polskiej odbywały się w dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej, a przewodniczył na nich senior nacyi (Tomkowicz o. c. 415).

<sup>6)</sup> Tak n. p. z powodu zabójstwa usunięto jednego słuchacza z uniwersytetu na przeciąg 101 lat! (Erler o. c. LXI. i LXII.).

Równocześnie ze Sępem bawią w akademii lipskiej synowie rodzin polskich, których nazwiska przechowały matrykuły. Sęp, o ile wiemy, ze żadnym z nich nie nawiązał bliższych stosunków; oni sami też niczem się nie odznaczyli w życiu późniejszym. O jednym z nich wiemy nieco więcej dla tego tylko, że pochodził z rodziny wielkopańskiej. Byłto Stanisław Tarnowski, pan na Rzemieniu<sup>1)</sup>, blizki krewny głośnego zwycięzcy z pod Obertyna, spokrewiony ze znajomymi poecie rodzinami Tarłów i Starzechowskich. Być może jednak, że Sęp jeszcze później był z nim w stosunkach, gdyż dobra Rzemień leżały w ziemi przemyskiej<sup>2)</sup>, w której poeta pod koniec życia stale przebywał.

Jak długo bawił Mikołaj na uniwersytecie lipskim, nie wiadomo, gdyż w matrykułach zapisywano tylko uczniów nowowstępujących. Odtąd nie wciągano ich do ksiąg, mimo że mogli tam bawić dłużej niż przez jedno półrocze. Nie wiadomo także z braku źródeł, na jaki wydział uczęszczał i czego tam wogóle uczono. Być może, że zapisał się na wydział „artium liberalium“ czyli filozoficzny, gdzie pogłębił wykształcenie humanistyczne.

W kraju znajdujemy go w drugiej połowie 1567 r., kiedy ma lat około 17. Pozostały bowiem po nim dwa nagrobki Janowi Starzechowskiemu, wojewodzie podolskiemu, który w końcu tego roku umiera<sup>3)</sup>. Jeden z nich, łaciński<sup>4)</sup>, był zdaje się nawet przeznaczony do wyrycia na grobie; brzmi bowiem w tłumaczeniu: „Ten oto kamień grobowy, choć sami woleliby cię pod nim zastąpić, kładąc twoje dzieci, bracia rodzeni“ i t. d. Mamy jeszcze drugi dowód, że Sęp z końcem 1567. (a najpóźniej z początkiem 1568) już bawi w ojczyźnie. Oto w aktach lwowskich czytamy, że 31. stycznia 1568 r. woźny nie mógł zabrać na mocy prawnej ugody czterech chłopów z włości Joachima Sępa, gdyż nie dopuścił do tego syn Mikołaj<sup>5)</sup>. Oba te świadectwa wyraźnie dowodzą, że poeta przybywa do ziemi rodzinnej najpóźniej z końcem 1567 i samym początkiem 1568, czyli że na naukach za granicą strawił około dwa lata. Krócej niż przez dwa lata prawdopodobnie za granicą się nie kształcił, gdyż wskazuje na to jego niepospolita wiedza, do której nabycia potrzeba było usilnej pracy i dłuższego czasu. Zdaje się nadto, że przez cały ten czas w Lipsku nie bawił, ale przebywać musiał także jakiś czas we Włoszech; za tem bowiem przemawia jego dokładna znajomość języka i literatury włoskiej. Tak np. pisze Sęp sonety,

<sup>1)</sup> Tomkowicz o. c. 433.

<sup>2)</sup> Złota księga VI. 343, Niesiecki VIII. 43.

<sup>3)</sup> W końcu tego roku jest już mianowany jego następcą Jerzy Jazłowiecki, dotychczasowy kasztelan kamieniecki. O Starzechowskim jako żyjącym czytamy jeszcze 23 czerwca 1567 (Niesiecki o. c. I. 180. Złota księga XVII. 226. Akta ziemskie i grodzkie X. 93).

<sup>4)</sup> W wyd. 1903 str. 53, poski str. 40.

<sup>5)</sup> Bostel o. c. 79.

nierównie świetniejsze od owych dwóch Kochanowskiego, tłumaczy jeden psalm we formie misternej kancony, a co najważniejsza w jego dziełach znajdują się wyraźne ślady poetów włoskich, zwłaszcza Petrarki<sup>1)</sup>.

Ten krótki pobyt na uniwersytetach lipskim i którymś z włoskich (może rzymskim<sup>2)</sup>) tłumaczy nam, dlaczego sam poeta mówi o sobie w jednym wierszu, że „uczoney mało pił wody“ (VII. 7), w drugim zaś, że się lutni jego „mało pegaskich zdrojów wody pić dostało“ (XLI. 3). On też tłumaczy, dlaczego poeta nie otrzymał żadnego stopnia akademickiego<sup>3)</sup>.

Prawdopodobną jest rzeczą, że już za granicą próbował sił swoich w pisaniu wierszy. Dowodzą tego oba wyżej wymienione nagrobki, pisane poprawnie i zręcznie.

Przybywszy do kraju, Sęp bawi w nim ciągle aż do śmierci, nigdy, zdaje się, nie wyjźdżając. Poczyna jakby drugą epokę życia, rozdzieloną między zajmowanie się gospodarstwem ojcowiskiem a pisanie wierszy, z których dochowało się do naszych czasów kilkadziesiąt, (6 łacińskich, 72 polskich). Odrzuciwszy wiersze okolicznościowe i wogóle te, w których poeta nie występuje wyraźnie ze swoją osobowością, pozostanie spora ilość wierszy treści miłosnej albo religijno-metafizycznej. Oba te rodzaje wierszy są tak odmienne formą, treścią, wpływami, nastrojem, że musimy je odnieść do dwóch różnych okresów jego życia. W okresie wcześniejszym poeta kocha się, wzdycha, narzeka na niewzajemność, jest nawet swawolny; w późniejszym zaś ma oczy odwrócone od spraw ziemskich, ze średniowiecznym ascetyzmem wpatrzony w niebo marzy i filozofuje o życiu zagrobowem. W poezjach miłosnych jest młodzieńcem krewkim, łatwo zapalnym, rwącym się do życia i użycia — w religijno-metafizycznych to człowiek już przeżyty, który stracił wiarę w szczęście ziemskie i, czując nadchodzącą śmierć, wzdycha do mistycznie pojętego nieba. Między wierszami tymi był zapewne jakiś przeciąg czasu przełomowy, który młodzieńca, rojącego o szczęściu ziemskim, odarł ze złudzeń i przedwcześnie kazał mu wzgardzić światem. Oczywiście granic dokładnych między oboma wyżej zaznaczonymi okresami podać nie można: tylko ze sporej ilości wierszy, przypadających na każdy z nich, wnosić można, że trwały czas dłuższy.

<sup>1)</sup> Że znał język włoski, dowodzi tego także dziełko z 1583 r. p. n.: „Różaniec pospolicie zwany różany wianek najświętszej Maryi panny Matki bożej“ (Maciejowski, Piśmiennictwo polskie, tom III, str. 32).

<sup>2)</sup> Z tego, że tłumaczył głośne w swoim czasie „Epitafium Rzymowi“ (wyd. 1903 str. 45) poety średniowiecznego Witalisa, możnaby wnosić, że znał to miasto.

<sup>3)</sup> W przeciwnym razie dodawanoby mu go z pewnością w aktach, zwłaszcza że nie piastował żadnego urzędu w grodzie czy ziemstwie.

Przystępuję tedy do wcześniejszego okresu życia poety, który najdogodniej nazwać miłosnym. Że on się poczyna dopiero po powrocie jego z zagranicy, świadczy o tem ta okoliczność, że wszystkie wiersze miłosne są zwrócone do Polek i pisane po polsku. Przypomnieć należy, że przeważnej ilości tych wierszy (21 na 23) nie ma w wydaniu, dokonanem staraniem brata Jakóba, ale przechowały się tylko w społecznym rękopisie<sup>1)</sup>.

W tym czasie poeta przebywa głównie w ziemi lwowskiej. Widać to z aktów, które zarazem dowodzą, że Sęp od powrotu z zagranicy przez kilka lat bierze udział w gospodarstwie ojca i zastępuje go w czynnościach prawnych. I tak występuje w imieniu jego w sprawie z Wierczyńskimi, od których stary Sęp pożyczył 110 złp., w zamian czego mieli oni wziąć w posiadanie czterech jego chłopów z włości Rudna. Poeta jednak nie pozwala na to woznemu ziemskiemu, który też 31. stycznia 1568 r. składa w sądzie odpowiednią relację<sup>2)</sup>. Niedługo potem staje przed sądem z bratem Jakóbem w sprawie z Błędowskim, któremu Joachim zapisał 1000 złp. na swojej wsi w 1570 r., zobowiązując się przystawić obu synów w przeciągu roku, aby ten akt potwierdzili. To też oni czynią<sup>3)</sup>. Nakoniec w 1572 r. występuje poeta w znanej sprawie z Worytkami. Odtąd znika z aktów i pojawia się w nich dopiero na rok przed śmiercią (1580).

W pierwszych tedy latach po powrocie z zagranicy poeta przebywa w ziemi lwowskiej, ale bezwątpienia w Zimnejwodzie i Rudnie stale nie mieszka i często zagląda do Lwowa, w którym najniezawodniej mieszkają panie jego serca. Utrzymuje też stosunki z Tarłami i Starzechowskimi, z którymi również może się spotykać we Lwowie, gromadzącym całą wschodnią Małopolskę.

We wierszach miłosnych, które na te czasy przypadają, składa poeta hołdy czterem kobietom: Zosi, Kasi, Anusi (Stawskiej?) i Jaddwidze Tarłównie. Najwięcej wierszy i to najognistszych pisze do Kasi; ku Zosi i Anusi ma się więcej platonicznie. Dwa wiersze, poświęcone Tarłównie, tak są przepełnione stylizowanymi grzecznosciami, że trudno dopatrzeć się w nich prawdziwego uczucia.

<sup>1)</sup> W rękopisie tym, wydanym przez prof. Brücknera i przedrukowanym w wyd. 1903 nie ma wymienionego autora, ale mimoto zawiera on wiersze Sępa. Jest w nim bowiem 5 wierszy, które są tylko odmiennymi (pierwotnymi!) redakcjami wierszy, znanych z wydania brata; inne zaś wiersze mają znane właściwości stylu i języka Sępa (przypominam ulubione przez poetę tworzenie przymiotników o końcówce -liwy i zagmatwany szyk wyrazów). Co więcej, następstwo wierszy w rękopisie zdaje się być w związku z chronologią ich powstania, o czem niżej (Por. też: Brückner, Bibl. warsz. 1891, III, 531—532 i przedmowę Chrzanowskiego w wyd. z 1903).

<sup>2)</sup> Bostel o. c. 79.

<sup>3)</sup> Bostel o. c. 80.

Bliżej nieznana Zosia jest córką jakiejś bogatej rodziny; Sęp bowiem pisze do niej:

Nie dostawa mi złota zdradę mnożącego...  
Lecz, aczbym miał, pewnie wiem, żeć tego nie trzeba:  
Dał ci tego dostatek on hojny Pan z nieba.  
(LIX\* 5—9).

Jeszcze wyraźniej mówi o tem w innym wierszu:

Fortuna... cię z młodości prawie piastowała  
I tak wiele ci dobra samej użyczyła,  
Na któremby przestało szczęściu ludzi siła.  
(LXII\* 14—16).

Poeta znał ją osobiście, ale mimo wielkich mąk serca, o jakich pisze, nie znalazł zupełnej wzajemności. Zosia nie odpychała go stanowczo, ale też nie dawała się wzruszyć jego wyznaniem miłosnem. Woła tedy poeta:

O nader srogie serce, co się z tego śmieje!  
(LXI\* 17).

To uczucie miłosne nie było zbyt głębokie i dlatego poeta, malując stan swojego serca, nieraz wpada w przesadę, używając nadto jaskrawych barw. Dopiero przed jej odjazdem zdobywa się na krótki, piękny wierszyk pełen szczerego uczucia (LXIII\*). Zważywszy, że owa Zosia jest bogatą, nasuwa się myśl, czy nie jest to Zofia Kostczanka, zmarła w 1580, której poeta napisał kilka nagrobków<sup>1)</sup>. Jednak dowodów na to nie ma żadnych<sup>2)</sup>.

W rękopisie następują po wierszach do Zosi dwa szeregi erotyków, wzajemnie się przeplatających, zwróconych to do jakiejś Kasi, to do Anusi<sup>3)</sup>. W jednym z nich, noszącym napis: „Fraszka o Anusi i Kasi“ (LXXVII\*) poeta sam się zwierza z tego dwoistego uczucia:

<sup>1)</sup> Wyd. 1903 str. 43—44.

<sup>2)</sup> O stosunkach poety z Kostkami wiemy dzisiaj tyle, że mogły powstać najrychlej 1574 r.

<sup>3)</sup> Kolejne następstwo wierszy rękopisu zdaje się być w zgodzie z chronologią ich powstawania. W każdym razie są one wcześniejsze od wierszy pierwodruku z 1601. Niesłusznie tedy uczynił Chrzanowski, umieszczając w dobrym przeważnie przedruku najpierw rzeczy, zawarte w wydaniu z 1601, a potem rękopiśmienne, które nadto przestawił (!) w ten sposób, że najpierw umieścił wiersze do Anusi, a potem do Kasi, gdy tymczasem wiersze te powstawały równocześnie (wynika to z cytowanego wyżej wiersza LXXVII\*). Dodać należy, że wydanie Chrzanowskiego ma niektóre wady: tak np. we wierszu XVI. opuszczono zwrotkę dziewiątą, która jest u Muczkowskiego („Rytmy Sępa“, Poznań 1827. 9. zwrotka III. pieśni).



Kasia z Anusią, wdzięcznych i pięknych oboje,  
 Jednakimi płomieniami trapią serce moje...  
 A gdy czasem pospołu wedle siebie siedzą,  
 Na którą pilniej patrzeć, oczy me nie wiedzą,  
 Anusia zda mi się być piękniejsza nad Kasię,  
 Kasia zda się piękniejszą nad Anusię zasię.  
 Tamta nad tę, a ta też nad tamtę wdzięczniejsza;  
 W rozmowie, ja nie wiem, która przyjemniejsza.  
 To jedno wiem, że obie bez miary miłują.  
 Jak to może być? Nie wiem. Ale miłość czuję.

Kasi poświęca poeta najwięcej, bo 11 wierszy. Jest ona zamężna, ale obyczaj jej są dość swobodne. Z jednego np. wiersza widzimy, że jest w kimś zakochana (LXX\*), zaś w następnym treści swawolnej wielce p. n. „O Kasi i Pasiu fraszka“ skreślony jest jej stosunek z piętnastoletnim Pawełkiem<sup>1)</sup>. Platoniczny jednak do niedawna poeta nie wiele na to zważa i coraz ognistsze pisze wiersze. W końcu, nie mogąc westchnieniami zyskać jej serca, zdobywa się na krok stanowczy, o czym sam pisze:

Całowałem cię gwałtem, me wdzięczne kochanie,  
 I cukrem mi się zdało ono całowanie.

(LXXV\* 1 i 2).

<sup>1)</sup> W wyd. Chrzanowskiego porządek ten przedstawieniami posputy. W rękopisie bowiem takie jest następstwo wierszy:

17. Do Kasi (Brückner w Bibliot. warsz. 1891. III. 542) = w wyd. 1903. LXVIII\*.

18. Do Kasi (Brückner, tamże, 543) = LXIX\*

19. Fraszka o Anusi i Kasi (Brückner o. c. 541) = LXXVII\*!

20. Do Kasi (Brückner 545) = LXX\*

21. Do Anusi (Brückner 549) = LXV\*

22. O Kasi i Pasiu fraszka (Brückner 542) = LXXVIII\*

23. Do Kasi (Brückner 545) = LXXI\*

24. Do Kasi (Brückner 545) = LXXII\*

25. Fraszka (do Kasi) (tamże 546) = LXXIII\*

26. Fraszka do Kasi (tamże 547) = LXXIV\*

27. Fraszka do Kasi (tamże 548) = LXXV\*

28. Do Anusi (tamże 550) = LXVI\*

29. Epitańum pannie Annie Stawskiej (tamże 536) = XXXVIII\*

30. Fraszka do Anusi (tamże 551) = LXVII\*

Skutkiem przestawień w wydaniu Chrzanowskiego najpierw czytamy o śmierci Anusi (LXVII\*), potem zaś wśród wierszy do Kasi znajdujemy jeszcze jeden erotyk do Anusi w znacznej części zwrócony (wyżej przytoczony LXXVII\*). Czytając zaś wiersze w takim porządku, w jakim są w rękopisie, widzimy dokładnie rozwój każdego uczucia miłosego Sępa i jego fazy kolejne — skąd wniosek prawdopodobny, że wogóle wszystkie (30) wiersze rękopiśmienne są umieszczone w tym porządku, w jakim wychodziły z pod pióra poety.

Krok ten wszakże srogo odpokutował:

Alem tego przyplacił, bo całą godzinę...  
 Nie chciał język twój przestać łajania i groźby.  
 I z taką czczycą usta wdzięczne obcierała,  
 Jakoby na nie straszna trucizna paść miała.

Sęp jednak jak prawdziwy zakochany nie gniewa się na nią za owo łajanie. Owszem w gniewie wydała mu się jeszcze piękniejszą:

Co to jest, że przystoi każda rzecz pieknemu!  
 I gniew twój przydał sercu miłości mojemu.

Z ostatniego wiersza, do niej zwróconego, widać, że zaniechała wprawdzie gniewu do poety, ale do wzajemności jeszcze daleko (LXXVI\*).

Uczucie miłosne do Anusi przypomina pierwszą platoniczną miłość do Zosi Anusia jest poecie niewzajemna i dopiero z czasem nabiera on jakiejś otuchy. Ostatni wiersz do niej stwierdza wszakże, że nadzieje poety nie ziściły się, gdyż Anusia umarła (LXVII\*). Na tym wierszu, rzecz ciekawa, urywa się rękopis<sup>1)</sup>. Tuż przed nim znajduje się (jedyne w całym rękopisie) nagrobek Annie Stawskiej<sup>2)</sup>, w którym Sęp sławi jej piękność, cnoty i religijność. Możliwe tedy, że Anusia i Anna Stawska są jedną osobą i że ostatni wiersz rękopisu pisze poeta od siebie, gdy tymczasem „Epitafium albo napis na grób panny Anny Stawskiej“ jest urzędowym jakby nagrobkiem dla ukochanej.

Z cyklem erotyków Sępa wiążą się poniekąd dwa wiersze do Tarłówny, chorążanki lwowskiej. Ponieważ jednak wiersze te, przepełnione grzecznościami, dowodzą raczej tylko stosunków jego z Tarłami, przeto zajmę się nimi niżej; teraz zaś poświęcę kilka uwag wiadomości, podanej przez p. Bostla, jakoby poeta był żonaty.

Mianowicie p. Bostel znalazł we lwowskim archiwum bernardyńskim w księdze, noszącej na grzbiecie lata 1569—1571, urywek jakiegoś aktu bez daty, który brzmi: „Nobilis Nicolaus Semp Scharzinski nobili Catherinae uxori suae filiae vero nobilis olim Jacobi Kakowski 200 fl. pol. inscribit in medietate sortis suae, quam habet in villa Zimnawoda et in medietate curiae suae ibidem in villa Zimnawoda et in medietate tabernae, piscinarum, molendinis i t. p.“<sup>3)</sup>. Ponieważ o żonie poety nic nie wiemy, przeto wnosi p. Bostel, że małżeństwo to było „krótkim, chwilowym, a prawdopodobnie smutnym epizodem w jego życiu“<sup>4)</sup>. Tymczasem przy czytaniu tego aktu nasuwają się pewne wątpliwości. Tak n. p. dziwną jest rzeczą, jak mógł poeta w latach 1569 do 1571 zapisywać ja-

1) Por. przypis poprzedni.

2) Por. tenże przypis.

3) Bostel o. c. 81.

4) Tamże.

kies pieniądze na majątności, która nie była jego własnością, ale ojca. Ważniejszą okolicznością, która zachwiewa przypuszczeniem p. Bostla, jest to, że akt, na który się powołuje, nie ma daty. Mieści się wprawdzie w księdze noszącej na grzbiecie 1569—1571, ale z tego nie wynika, aby istotnie z tego czasu pochodził, gdyż akta, znajdujące się w archiwum bernardyńskim, nie są uporządkowane i nieraz w księgach, mających zawierać dokumenta z pewnego okresu czasu, można znaleźć akta z lat innych<sup>1)</sup>. Nie możemy tedy, nie mając rzeczywistej daty aktu, zaufać grzbietowi księgi i odnieść go do poety, zwłaszcza że wymieniona wyżej okoliczność temu się sprzeciwia. Akt ten, sądząc, odnieść trzeba do innego Mikołaja Sępa Szarzyńskiego ze Zimnejwody, nie do poety, gdyż bynajmniej nie czytamy w nim o „Mikołaju, synu Joachima“, tylko wogóle o jakimś ze Sępów, który miał imię Mikołaj. Prawdopodobnie jest w nim mowa o dziadku poety, który, jak wiemy, nosił to imię i był żonaty z Katarzyną; później żoną Otolskiego. Przyjąwszy to, zrozumiemy, że Mikołaj zapisuje żonie 200 złp. na dobrach w Zimnejwodzie, gdyż one były istotnie jego własnością<sup>2)</sup>. Co do poety, przyjąć należy, że przez całe życie był bezzenny.

Po tej dygresji przechodzę do osób, z którymi poeta żył bliżej, bawiąc w ziemi lwowskiej.

Przedewszystkiem ważne są stosunki poety ze Starzechowskimi, gdyż trwają przez całe jego życie, a poczynają się bardzo wczesnie. Prof. Finkel sądził, że powstały one później, gdy poeta zyskał już pewien rozgłos. Wiersze miały zwrócić nań uwagę możnych panów, „wówczas tak chętnie gromadzących około siebie uczonych i pisarzy“ i wyrobić mu wstęp do domu podkomorzego lwowskiego, Stanisława Starzechowskiego. Wiemy jednak, że już w r. 1567. pisze poeta nagrobki Janowi Starzechowskiemu, ojcu Stanisława, a więc tuż po powrocie z zagranicy, kiedy głośnym chyba jeszcze nie był. Stosunki poety z tą rodziną wytworzyły się dość wczesnie jedynie dlatego, że tak Sępowie jak i Starzechowscy mieli posiadłości w jednym województwie, a nadto członkowie tych rodzin byli równocześnie urzędnikami ziemi lwowskiej. Jest bowiem Joachim Sęp komornikiem ziemskim, a gdzieś od 1570. podstolim lwowskim<sup>3)</sup>, gdy tymczasem Wojciech Starzechowski, brat Stanisława, równocześnie piastuje godność podkomorzego lwowskiego<sup>4)</sup>. Że ojciec poety i Starzechowscy są ze sobą w bliższych stosunkach, dowodem tego

<sup>1)</sup> Tak n. p. prof. Finkel w księdze, mającej na grzbiecie napis „1543 et aliorum“ znalazł akt bez daty, odnoszący się niewątpliwie do poety, gdyż jest tam mowa o Mikołaju Sępie Szarzyńskim, synu Joachima, właściciela Zimnejwody i Rudna (Finkel o. c. 371).

<sup>2)</sup> Akt ów zatem błędnie znajduje się wśród dokumentów z lat 1569—1571, gdyż pochodzi z przed 1531 r. (wtedy umiera dziad poety).

<sup>3)</sup> Bostel o c. 80.

<sup>4)</sup> Akta grodzkie i ziemskie X. 103 i 107. Bostel o. c. 80.

akt z 1570 r., na mocy którego Joachim Sęp pożyczył Wojciechowi 1000 złp., zapisując je na jego wsiach leżących w ziemi przemyskiej: Sośnicy, Świętem, Duszowcach i Woli<sup>1)</sup>.

Ów Wojciech i Stanisław Starzechowscy są synami Jana, wojewody podolskiego, zmarłego, jak wiemy w końcu roku 1567. Starszy Wojciech, zajmujący się rzemiosłem wojennem, występuje w 1570 r. jako podkomorzy lwowski, w 1578. zaś jest już starostą wyszogrodzkim<sup>2)</sup>. Pisze o nim Paprocki<sup>3)</sup>: „Ojciec to był wszystkich chudych pachółków i przeciwko nieprzyjaciołom ruskich krain wielkie potrzeby miewał. W interregna wiele a pożytecznie służył, po króla Stefana do Węgier jeździł. Na zamku swym w Januspolu znaczny a mężny odpór poganom dawał, potrzeby żadnej za króla tego nie omieszkął jako pode Gdańsk, do Moskwy i indziej“. Pierwszą jego żoną była Ligęzianka, z której miał syna Jana, drugą Łaska, wojewodzanka sieradzka, z którą ma już w 1578. potomstwo<sup>4)</sup>.

Drugi syn wojewody podolskiego Stanisław zajmuje się nie tyle życiem publicznem, ile naukami. Miał wyższe wykształcenie, albowiem w 1561 r. widzimy go w akademii bazylejskiej razem z domownikiem Stanisławem Kiernerem<sup>5)</sup> (który był także znajomym poety). W akademii tej przebywał widocznie dłużej, gdyż w 1562 niejaki Sturmus, wydając w Bazylei dzieła Cycerona, jemu je przypisuje<sup>6)</sup>. W 1578. jest podkomorzym przemyskim<sup>7)</sup>, w 1580. lwowskim<sup>8)</sup>. Umiera w rok po poecie 1582 r.<sup>9)</sup>. Pisze o nim Paprocki: „Był człowiek uczony, ludzie uczone miłował i przy sobie je bawił. Zostawił z Tarłówną, wojewodzanką lubelską, potomstwo“<sup>10)</sup>. Bez wątpienia ze Stanisławem łączyły poetę stosunki ściślejsze: był on nie tylko przyjacielem jego, ale wielbicielem, czego dowodzą słowa Jakóba Sępa w przedmowie do wydania z 1601: „Po zejściu z tego świata brata mego nieboszczyka zacnej pamięci jegomość pan Stanisław Starzechowski, podkomorzy ziemie lwowskiej, pisma i księgi jego na swój dozór i opiekę wziął“<sup>11)</sup>. Widocznie był jednym z tych, którzy „zakochali się w dowcipie“ Miko-

1) Bostel o. c. 80.

2) Paprocki, Gniazdo cnoty, str. 708 (wydanie z 1578).

3) Herby (jak wyżej) str. 328.

4) Paprocki, Gniazdo cnoty, str. 708 (druk. w 1578).

5) Archiwum do dziejów liter. i ośw. w Polsce, Kraków 1890, tom VI. str. 3.

6) Estreicher, Bibliografia polska, część II. tom I, 182, str. 50

7) Paprocki, Gniazdo cnoty, str. 708.

8) Akta grodzkie i ziemskie X. 139.

9) Herby (j. w.), 328.

10) Tamże. Niesiecki VIII. 358, 508.

11) Wyd. 1903. str. 6 i 7.

łaja. W końcu życia poeta nawet na stałe przenosi się do ziemi przemyskiej, która była gniazdem Starzechowskich<sup>1)</sup>.

Poeta żył też bliżej z rodziną Jana Tarły, chorążego lwowskiego, właściciela wsi Czapel, leżącej nad Strwiążem w ziemi przemyskiej<sup>1)</sup>. Ów Jan Tarło ożenił się w 1548 r. z Reginą Malczycką, z której miał dwie córki: starszą Katarzynę i młodszą Jadwigę, i trzech młodszych od nich synów: Jana, Stanisława i Mikołaja<sup>2)</sup>. Umarł w pierwszej połowie 1570 r.<sup>3)</sup>. Starsza jego córka wyszła za Daniłowicza, chorążego lwowskiego; młodszą Jadwigę, rówiennicę poety<sup>4)</sup>, do 1575 r. była niezamężna. Odnaczała się niezwykłą pięknnością i była przedmiotem starania się licznych konkurentów, wabionych także znacznym posagiem. „Ta — pisze współczesny Paprocki<sup>5)</sup> — była szczęścia takowego dla pięknych spraw i obyczajów, iż panowie z Węgier i Włoch starali się o nią do stanu małżeńskiego<sup>4)</sup>. Sęp też pisze o niej:

Zrównałaś stanem z wstydliwą Dyjana,  
Zrównałaś twarzą z Wenerą różaną.  
Mniejsza od ciebie Pallas w obyczajach,  
W każdej twej sprawie Charys czuć się daje,  
I zdumiewa się Helikon uczony,  
Gdy lilijaną ręką bijesz w strony.

(XLI. 23—28).

Zygmunt August przeznaczył jej na męża Bogdana, wojewodę wołoskiego, który przez dłuższy czas jako narzeczony odwiedza ją w domu rodzinnym. Jednak w 1571 r. sułtan mianuje wojewodą Wołoszczyzny niejakiego lwona, który też rychło ją zajmuje. Bogdan nie może mu sprostać i pobity wraca w kwietniu 1572. do Polski. Niedługo potem znika i niewiadomo co się z nim stało<sup>6)</sup>. W trzy lata potem (1575) Tarłówna zostaje czwartą żoną Hieronima Sieniawskiego, kasztelana kamienieckiego, który wkrótce zostaje wojewodą ruskim i jest nim do śmierci w 1579 r.<sup>7)</sup>. Czytając

<sup>1)</sup> Miał jeszcze wojewoda podolski córkę, która była żoną Mikołaja Sienińskiego, podkomorzego sanockiego (Niesiecki VIII. 358, 508). Ponieważ niema o niej mowy w nagrobkach poety, widocznie wtedy już nie żyła.

<sup>2)</sup> Słownik geogr. I. 732.

<sup>3)</sup> Paprocki, Herby (j. w.); 681. Niesiecki IX. 13. Finkel: „Jadwiga Tarłówna“ w Ateneum 1886. III. 524.

<sup>4)</sup> Tarło żeni się w 1548 r., Jadwiga jest drugim dzieckiem.

<sup>5)</sup> o. c. 96.

<sup>6)</sup> Finkel, Tarłówna (Ateneum 1886. III.) str. 526—530.

<sup>7)</sup> Niesiecki VIII. 345 i 346. Że ślub odbył się w 1575, dowodem intercyza przedślubna z tegoż roku i urodziny syna Adama w 1576 (Adam, umierając w 1649, ma 43 lat. Starowolski „Monumenta Sarmatiae“, Kraków 1655, str. 480).

intercyzę przedślubną, nie można się oprzeć przypuszczeniu, że Sieniawski po prostu ją kupił; nie wziął bowiem za nią żadnego posagu, ale sam jeszcze zapisał jej 14.000 złp.<sup>1)</sup> Warto też zwrócić uwagę na to, że Jadwiga w chwili ślubu liczy lat 20 lub nieco więcej, a Sieniawski 50 z górą<sup>2)</sup>. Był on dysydentem i dopiero przy końcu życia, skłoniony namowami żony i Jezuity Herbesta, przyjął katolicyzm<sup>3)</sup>.

Z tą rodziną Sępowie są również od dawna zaznajomieni. Jeszcze w 1551 r. Joachim, mając sprawę przed sądem, wybiera ze swej strony arbitrem chorążego lwowskiego<sup>4)</sup>, a kiedy później chorąży po śmierci brata, arcybiskupa lwowskiego, urządza najazd na dobra arcybiskupie, staje, jak wiemy, Joachim w 12 koni pod jego komendę. Poeta zna też Tarłów osobiście i spotyka się z nimi zapewne we Lwowie, a może nawet odwiedza ich w Czaplach. Śladem tych stosunków są dwa wiersze, zwrócone do młodszej córki chorążego. Jeden z nich ma napis: „Pannie Jadwidze Tarłównie kwoli“ (XLI), drugi bez napisu poczyna się od słów: „Zaprzęż nie tygry, nie lwice, Cyprydo“ (LIII). Styl, treść, nastrój i wzmianka, obu wierszom wspólna, iż są pisane „kwoli“<sup>5)</sup>, wskazują na to, że pochodzą one z jednego czasu i odnoszą się do jednej osoby. Oba pisane są przed zamężciem Tarłówny w czasie, kiedy ona nie ma narzeczonego, o czym świadczy zwrotka ostatnia pierwszego wiersza:

Ozdobo ziemie! Szczęśliwy, szczęśliwy,  
Komu cię Pan Bóg naznaczył życzliwy;  
Komu cię Hymen słowy statecznemi  
I pochodniami przyłączy wiecznemi.

Wiersze te były zatem pisane po zniknięciu Bogdana (1572), a przed ślubem ze Sieniawskim (1575)<sup>6)</sup>. Dawniejsi krytycy, a zwłaszcza prof. Finkel, a za nim Krechowiecki w noweli „Tarłówna“<sup>7)</sup>

1) Finkel. Tarłówna, (j. w.), 530 i 531.

2) Ojciec jego bowiem z Kolańskiej, zmarłej przed 1540, ma czterech synów, z których Hieronim jest najsłarszy. (Niesiecki VIII. 344).

3) Niesiecki VIII. 346.

4) Bostel o. c. 80 i 81.

5) W napisie pierwszego i w końcu drugiego wiersza.

6) Przed poznaniem się Tarłówny z Bogdanem nie były pisane, gdyż wtedy poeta jest, zdaje się, zagranicą jeszcze. Ponieważ wierszy do Tarłówny nie ma w rękopisie (który zdaje się zawierać pewną ilość wierszy Sępa w porządku chronologicznym), widać stąd, że one powstały prawdopodobnie później. W takim razie rękopis zawierałby wiersze poety, pisane w pewnym okresie czasu między przybyciem do kraju a latami 1573 czy 1574.

7) Nowela ta pisana pod wpływem rozprawy prof. Finkla (Aetneum 1886. III.). Cała jej treść nieomal jest zmyśleniem, a postać

sądzą, że nieszczęśliwa miłość ku Tarłównie złamała pocie żywot i wtrąciła go przedwcześnie do grobu. Powodem takiego przypuszczenia była ta okoliczność, że w późniejszych wierszach Sępa, który młodo umiera, jest tyle smutku, tyle oderwania się od ziemi, jak u nikogo w tym wieku. Tymczasem z tych wierszy, przepelnionych obrazami mitologicznymi i grą słów, jak wogóle z erotyków jego żadną miarą wniosku takiego nie można wysnuć. Późniejszy jego smutek ma powody inne, tkwiące w nim samym, w jego wątpliwym zdrowiu, w jego chorobie prawdopodobnie piersiowej, która wzmaga się powoli, ale stale.

Z tego, co dotąd powiedziało się o okresie miłosnym Sępa, widać, że życie płynęło mu wtedy wcale wesoło. Podobno nawet należał do grona Babińczyków, o czym świadczy Jan Kmita w „Macrocossmach babińskich“, gdzie wylicza znamienitszych członków rptej babińskiej:

...Wszak w tym cechu znaczny  
Miodopłynny rymopis Kochanowski zacny;  
Był w tej komitywie Rej, w polski rym łacny,  
Trzecieski i Paprocki i Sęp wierszem smaczny  
Miał urząd niepośledni w tym sławnym Babinie<sup>1)</sup>.

Sęp, piszący swawolną „o Kasi i Pasiu fraszkę“, mógł należeć do grona Babińczyków, zwłaszcza, że Babin leży pod Lublinem, a wojewodą lubelskim od 1574 do 1587 był Jan Tarło<sup>2)</sup>, teść Stanisława Starzechowskiego<sup>3)</sup>. Jednakże podobnie jak w dziełach Kochanowskiego, tak też u Sępa nie mamy śladu, że należał do rptej babińskiej.

Na okres miłosny w życiu poety przypada szereg wierszy, których czasu powstania dokładniej nie znamy (wyjąwszy nagrobki Starzechowskiemu i madrygały na cześć Tarłówny). Znajdujemy w nich wpływy poetów łacińskich jak Horacego, Owidego, Katuilla, ale przede wszystkim Petrarki. Młody bowiem poeta, rozczytany w tych autorach jeszcze w czasie pobytu zagranicą, miał w pamięci całe obrazy i ustępy z ich dzieł, które mu co chwila się nasuwały, zwłaszcza przy pisaniu erotyków, wywołanych zazwyczaj niezbyt głębokiem uczuciem. Idąc tedy ich wzorem, wydyma często przesadnem obrazowaniem rozmiary swoich uczuć miłosnych. Czytamy n. p.:

poety o tyle nieprawdziwa, że pojęta zbyt nowocześnie. Autor każe pocie w latach 1570 i 1571 być zupełnie zrezygnowanym, gdy tymczasem on żyje wtedy wcale wesoło; każe mu deklamować sonety, które powstały napewno niedługo przed śmiercią.

<sup>1)</sup> Archiwum do dziejów liter. i oświaty w Polsce. 1895, VII. str. 149.

<sup>2)</sup> Niesiecki I. 185.

<sup>3)</sup> Niesiecki VIII. 509. Paprocki o. c. 328.

Słuchaj, gdy nie chcesz baczyć, co się ze mną dzieje:  
 Albo łzami gęstemi wszytek się oblewam,  
 Albo serdeczne ognie wzdychaniem odkrywam.  
 (LXI\* 1—4).

Podobnie przesadnie śpiewa Petrarca o swoich łzach i westchnieniach:

Piovómmi amare lagrime dal viso  
 Con un vento angoscioso di sospiri.  
 (Sonet XV.).

O łzach i westchnieniach, na których pocie schodzą dni i noce czytamy bardzo często:

Dzień mnie nie widzi od frasunku wolnego  
 I noc spokojna nie zna mie spokojnego.  
 (LX\* 11 i 12).

Ustawne wzdychania, słowa niezmyślone  
 I smutnemi łzami lice pokropione  
 Niechaj cię przywiodą ku słusznej lutości.  
 (LXIX\* 9—11).

Ja swej krzywdy wzdychaniem i łzami smętnemi  
 Mścić się będę.  
 (LXXI\* 17 i 18).

Niežnośnej żałości i ciężkiej tęsknice  
 Żałośnie łzy, które kropią smętne lice  
 I gęste wzdychania... tak na cię wołają.  
 (LXXI\* 13—16).

Tak śpiewa Sęp, naśladowując Petrarę:

I' non ebbi giammai tranquilla notte:  
 Ma sospirando andai mattino e sera.  
 (Sestyna VII.).

albo:

Tutto'l di piango, e poi la notte, quando  
 Prendon riposo i miseri mortali.  
 (Sonet CLXXX.).

Sęp nie tylko ową przesadę barokową naśladowuje, ale sam idzie dalej w tym kierunku. Przesada staje się nawet raz zabawną, gdy mówi:

Serdeczne ognie wzdychaniem odkrywam.  
 Ognie, któreby w popiół dawno mie spaliły,  
 Gdyby nie łzy wilgotne często mie kropiły;  
 Które tak często płyną, żeby już me ciało,  
 By go ogień nie suszył, wodą być musiało.  
 (LXI\* 4—8).



Zresztą pisze w granicach, zakreślonych przez mistrza. N. p. obaj poeci mówią o swej błądności (motyw, znany ze starożytnych):

Błądność, trudnej miłości farbę przyzwoitą,  
Widzisz jawnie i żalność z frasunkiem okwitą.  
(LXXI\* 7 i 8).

Petrarka jest blady, jakby blizkim był śmierci:

Volgendo gli occhi al mio colore,  
Che fa di morte rimembrar la gente.  
(Balleta VII.).

Obaj poeci określają przesadnie wrażenie, jakie wywiera na nich widok ich pań:

Jako łód taje przezroczyście z lekka,  
Kiedy go ogień ogrzewa z daleka,  
Tak ja na twarz twą na każdą godzinę  
Patrzam a ginę.  
(LXVIII\* 1—4).

Tosamo u Petrarcki:

Non fur giammai veduti sì begli occhi...  
Che mi struggon cose, come 'l dole neve.  
(2 zwr. II. sestyny).

Indziej:

Qualor tenera neve per di colli  
Dal sol percossa veggio di lontano  
Come 'l sol neve, mi governa Amore.  
(Kanciona IX.).

Sęp, nie zyskując wzajemności, klnie ukochaną i woła:

Okrutniejszy nie żywie zwierz nad cię na ziemi.  
(LXX\* 13).

Toż u Petrarcki:

Non credo che pascesse mai per selva  
Si aspra fera come costei.  
(zwr. 4. I. sestyny).

Indziej Sęp rozumuje wzorem Petrarcki:

Nie wierzę temu, w tak ciele nadobnem  
I ku przedniejszym aniołom podobnem

By się okrutność sroga znaleźć miała:  
Łaskawe duchy śle Bóg w piękne ciała.  
(LVIII\* 13—16).

Vivo sol di speranza...  
Non e si duro cor, che lagrimando,  
Pregando, amando talor non si mova;  
Ne si freddo voler, che non si scaldi.  
(Sonet CXXVI.).

Analogij między Sępem a Petrarcką jest więcej. U Sępa:

Jeśli władną co nami błędzących gwiazd siły,  
Wierzę, że złośnie niebem aspekty rządziły,  
Gdym najpierwej obaczył tę twoją urodę.  
(LXXI\* 1—3).

Podobnie Petrarcka, cierpiąc z powodu nieodwzajemnionej miłości przypuszcza, że jest to winą gwiazd niepomysłnych:

Fera stella (se 'l cielo ha forza in noi,  
Quant' alcun crede) fu, sotto ch'io nacqui.  
(Sonet CXLI.).

Albo:

Żywot, szczęście i śmierć i nieszczęście moje  
Dzierży w swojej władzy możne serce twoje:  
Co ty będziesz chciała, to się ze mną stanie.  
(LXIX\* 17—19).

Mio ben, mio male, mia vita, e mia morte  
Quelche solo il pùr far, 'l ha posto in mano.  
(Sonet CXXXVII.).

Niektóre myśli znajdujemy nie tylko u Sępa i Petrarcki, ale już u starożytnych. U Sępa czytamy n. p. o walce między miłością a nienawiścią:

Niewymowne trapienie cierpi serce moje:  
Miłość w nim z nienawiścią, srogie toczą boje;  
Która go opanuje, ja nie mogę wiedzieć.  
(LXXIV\* 1—3).

U Petrarcki:

Per questi estremi due contratti, e misti,  
Or con voglie gelate, or con accese  
Stassi così fra misera e felice.  
(Sonet CXL.).

Tosamo już u Katulla (LXXXV.):

Odi et amo. Quare id facio, fortasse requiro.  
Nescio, sed fieri sentio et excrucior.

Jeden motyw Sępa przyjmuje wprawdzie z Petrarki, ale zmienia go w szczegółach. Oto rozradowany oznakami przychylności u obojętnej dotąd Kasi, woła:

Jako się raduje żeglarz utrapiony  
Godzinie tej, w którą ustawa szalony  
Wiatr, co wielkie morze burzył i straszliwe  
Chmury odkrywają słońce pożądliwe;  
Tak się ja też tej to godzinie raduję,  
W którą dokonczenie przeciwko mnie czuję  
Twych gniewów, o moje jedyne kochanie!  
(LXXXVI\* 1—7).

Petrarka natomiast pisze o żeglarzu, który, dążąc nocą ku przystani, ujrzy nagle latarnię portową:

Come lume di notte in alcun porto  
Vide mai d' alto mar nave, nel legno,  
Se non gliel tolse o tempestate, o scogli;  
Cosi di su dalla gonfiata vela  
Vid' io le' nsegne di quell' altra vita.  
(Sestyna IV).

O wpływie innych poetów włoskich na Sępa nie wiadomo. Faleński mówi wprawdzie o reminiscencyach z della Casy, ale żadnego dowodu nie przytacza <sup>1)</sup>. W każdym razie Sęp wzoruje się na poezji włoskiej, lubując się (podobnie jak później Andrzej Morsztyn) w przesadnym obrazowaniu, w peryfrazach, antytezach, w igraszkach myśli i wyrazów. Ślady tego wpływu, choć później złagodzonego, przetrwały do śmierci poety. Tutaj cytuję ustępy z miłosnej poezji Sępa, mające cechy barokowe:

Żywot mnie już opuścił, śmierć się mie wziąć boi;  
Sama żaloszna miłość przy mnie tylko stoi,  
I ta tylko dlatego, aby mnie męczyła.  
(LXI\* 13—15).

Żywot mi i przez ciebie i z tobą niemiły;  
Godna twarz miłości, gniew sprawy zasłużyły;  
Cóż rzec? albo ja tobie nie będę hołdował,  
Muszęli, tedy będę nieszczęście miłował  
(LXXIV\* 13—15).

<sup>1)</sup> Ateneum 1886. III. 210.

Albo :

I noc spokojna nie zna mie spokojnego.

Alliteracye :

Anusiu! byś mie chciała tem darować,  
Żeby mi oczy twe wdzięczne całować  
Wolno do wolej.

(LXIV\* 1—3).

Niezwykłe zestawienie przeciwnych sobie pojęć mamy we wierszu do Tarłówny :

Wojny pustego spokojne dziecka...  
Płaczą śmieszny nieważnej ciężkości<sup>1)</sup>.

(XLI. 6 i 11).

Igraszki językowe :

Baczyłem ja to wszystko, ale me baczenie  
Obłudliwa nadzieja w podłej miała cenie  
I niebaczny m afektem rozum mój wiązała.

(LXV\* 5—7).

Czasem Sęp występuje jako dworak wytworny, pierwowzór Andrzeja Morsztyna, prawiąc damom pochlebne madrygały :

Patrzam a ginę z wielkiego frasunku,  
A jeśli nie dasz łaskawie ratunku,  
Nielutościwą tobie wiecznie słynać  
Przyjdzie, mnie zginać.

(LXVIII\* 5—8).

Albo (LVIII\* 29—32):

...Tedy moje  
Serce milczeniem zwalczy niepokoje,

---

<sup>1)</sup> Na podobnych igraszkach pojęć buduje Petrarca całe sonety. Przytaczam jeden w dosłownym niemal przekładzie Faleńskiego (Felicjan, Pieśń Petrarki, 1881 Warszawa, str. 167).

Gdy to nie miłość, cóż w mej piersi płonie?  
Jeśli zaś miłość, cóż to jest przez Boga?  
Jeśli rzecz dobra, skąd mi przez nią trwoga?  
Jeśli zła, czemu cierpiąc ku niej gonię?  
Jeśli jej sam chcę, pocóż łamać dłonie?  
Jeśli jej nie chcę, skąd mi ku niej droga?  
O żywa śmierci, o rozkoszy sroga! i t. d.

Albo jak działo prochem przesadzone,  
Tak ono będzie żalem rozrzucone.

Wpływ poetów łacińskich jest mniejszy. Wyżej przytoczyłem analogię między Katullem, Petrarką a Sępem; tu dodać trzeba, iż wykazano też wpływ Katulla na inny wiersz Sępa „do Anusie“<sup>1)</sup>. Wiadomo też, iż jeden z wierszy „do Kasie“ jest przerobieniem skróconem III. Księgi Przemian Owidego<sup>2)</sup> i że we wierszach miłosnych Sępa są drobne dwie reminiscencye z Enejdy<sup>3)</sup>. Obok tego wiersz do Tarłówny zawiera myśli, przejęte z 8-ody II. księgi Horacego (w. 13—17):

Śpiewajmy... Cyprydę i wojny pustego  
Spokojne dziecka, które zawždy swoją  
Na rozpalonej skale ostrzy zbroję..  
I was, nadobne Nimfy, wspomieniemy.  
(XLI. 5—8. 13).

Ridet hoc, inquam, Venus ipsa,  
Simplices Nymphae, ferus et Cupido  
Semper ardentis acuens sagittas  
Cote cruenta.  
Adde, quod puber tibi crescit omnis.

Dodać należy, że młody humanista często czerpie obrazy i porównania ze świata mitologii klasycznej. Skarży się na Kupidyna (LX\*), zestawia potęgę miłości swojej z uczuciami Iksyona dla Junony (LVIII\*), szczęśliwego współzawodnika z Adoniszem (LXX\*), na pochwałę Tarłówny ściąga wszystkie bóstwa z Olimpu itd.

Wielki też wpływ wywarła łacina na język Sępa, głównie na składnię:

Przeto, mniając kogo być inszego  
Pod wodą, swej się piękności zdziwował.  
(LXVIII\* 22 i 23).

Tak się ja też tej to godzinie dziwuję  
W której dokończenie przeciwko mnie czuję  
Twych gn'ewów.  
(LXXVI\* 5—7).

Otóż słyszysz, tych czasów co się ze mną dzieje.  
(LXI\* 17).

1) Pamięt. liter. 1905. s. 52.

2) Brückner o. c. 540.

3) Tamże.

Mniejsza od ciebie Pallas w obyczaje.  
(XLI. 25).

Znajdujemy też często u niego przestawny szyk wyrazów, nie-  
raz bardzo zawiły, właściwy łacinie:

Komuż to kiedy, iż go miłowano,  
Wadziło?  
(LVIII\* 17 i 18).

Wierzę, że złośne niebem aspekty rządziły.  
(LXYI\* 2).

Tak najpiękniejszej Narcyssus urody,  
Gdy się chciał napić, nachyliwszy, wody,  
Jak we zwierciadle, choć tego nie żądał,  
Twarz swą oglądał.  
(LXVIII\* 17—20).

Hesper jak jasna jest między gwiazdami,  
Tak twe wspaniałe, panno nad pannami,  
Są obyczaje.  
(LIII. 13—15).

W innych wierszach z tego czasu n. p. dydaktycznych brak wyraźniejszych wpływów poezji włoskiej, co tłumaczy się tem, że miały one przekonywać za spokojem, nie olśniewać. Są natomiast reminiscencye z autorów rzymskich. Tak n. p. pierwszy wiersz rękopisu „Statuta Kupidynowe“ zawiera jedną myśl z Owidego<sup>1)</sup>. Inny o znanej treści, że fortuna rządzi światem, przypomina 24. odę II. księgi Horacego (w. 2 i 5):

Ta (fortuna) z króla nędznika  
Uczyni, gdy raczy.  
(XXVI\* 19 i 21).

Praesens... superbos  
Vertere funeribus triumphos.

Słowa Sępa (w. 12—14):

I on też ją chwali,  
Co z swej pracy żywie  
Z potem i ściśliwie.

odpowiadają słowom Horacego:

---

<sup>1)</sup> Brückner o. c. 535.

Te pauper ambit sollicita prece  
Ruris colonus.

Początek zaś wiersza p. n. „Do jednego panięcia“ (XVII\*) jest przerobieniem 4. ody IV. Księgi Horacego :

Zacni się rodzą z zacnych i cnotliwych:  
Znać w koniach sztuki ojcowskie; lękliwych  
Śmiała orlica gołębi nie rodzi.

U Horacego zwr. 8:

Fortes creantur fortibus et bonis;  
est in iuvenis, est in equis patrum  
virtus neque imbellem feroces  
progenerant aquilae columbam.

Zwrotka 2. brzmi u Sępa:

Wszakże rozmnaża cnoty przyrodzone  
Ćwiczenie święte; czynią utwierdzone  
Nauki serce; tych kiedy nie staje,  
Ślachtetne plemię szpecą złe zwyczaje.

To wzięte z 9. zwrotki Horacego:

doctrina sed vim promovet insitam  
rectique cultus pectora roborant;  
uteumque defecere mores,  
dedecorant bene nata culpae.

Nawet 3. i 4. zwrotka Sępowa wzięta jest z tejże ody Horacego: obaj bowiem poeci jako przykłady godne naśladowania stawiają Scypiona i Herkulesa<sup>1)</sup>.

Wpływ łaciny działa zwłaszcza silnie na składnię i szyk wyrazów. N. p. (XVII\* 29—32):

Da pospolite prawa nieskończone  
Imię strażom swym, dadzą i bronione  
Granice zbroją koronne podściwą  
Od zradnych sąsiad sławę wiecznie żywą.

Ogarnąwszy raz jeszcze okiem te pierwociny twórczości poety, widzimy, że Sęp, nim jeszcze Kochanowski stworzył największe

<sup>1)</sup> W rękopisie znajduje się tłumaczenie fraszki Marcyalisa (XLII\*), której oryginału jednak odnaleźć nie mogłem mimo dokładnego przejrzania 14 ksiąg fraszek tego poety.

swoje dzieła, zaznajomił się prawie z tem wszystkim, co naówczas Europa miała pięknego w literaturze, a więc z autorami klasycznymi i włoskimi. Wpatrzony w nich, uniknął rozwlekłości i płytkości, tak częstej u autorów naszych XVI. wieku. Znając poezję włoską, okraszył wiersze swoje nieznaną im kwiecistością wysłowienia, jakkolwiek nieraz przesadną. Z drugiej strony styl jego ulega wpływowi łaciny, wymagającej zwięzłości i jasności myśli. Oba te wpływy, wzajem sobie przeciwne, teraz jeszcze nie zrównoważone, bardzo korzystnie oddziaływały na jego twórczość, nadając jej oryginalną wielce cechę.

(Dok. nast.).

